№ 57. Łódź, Piątek 27 lutego 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 13.—. Kwartalnie Mk. 39.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 2.— miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 18.00. Kwartalnie 54.00. Zagranicą Mk. 25.— miesięcznie.

Cena numeru pojedyńczego 60 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 1.50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy. Drobne: 30 fen. za wyraz, najmniej 3.00 Mk. Zagubione dokumenty Mk. 2.00. Poszukiwanie pracy 20 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 5.— Mk., w tekście 7 Mk., po tekście 3.00 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 2.50 Mk za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Ogłosz. zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 100.— po tekście. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

pamiętać o olbrzymich politycznych możliwych szansach Polski, która, leżąc pomiędzy Rosją i Niemcami, jest niewątpliwie kluczem (clef de route) Europy. Środek ciężkości nie będzie ani w Paryżu, ani w Moskwie, ani w Londynie, ani w Berlinie, lecz w Warszawie.

Oceniając obecny stan Polski, po roku walki o życie, należy studjować tego wybitnego męża, generała Piłsudskiego, Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej. Niema wybitniejszej postaci w Europie i dziwnem jest, jak mało się wie w Anglji o nim i o jego politycznych zamiarach.

W naszem pojęciu o obcym kraju nie mamy miejsca dla dwóch osobistości, a że znaliśmy już Paderewskiego i że był „malowniczy" i występował w Paryżu, absorbował więc wszelkie światło.

Dużo osób, które znało Polskę i które obserwowały ją w ciągu roku pracowitego, a pełnego chwały, uważają Piłsudskiego nie tylko za główny filar nowej Polski, ale także za jednego z największych z długiego szeregu bohaterów, a może w czasie, gdzie tylu ludzi potrafi burzyć, za największego budowniczego epoki.

Jeżeliśmy błądzili w poznaniu wartości tego wojownika, który miecz swój przemienił na kielnię, który cierpliwie kroczy ku urzeczywistnieniu swoich nadziei, to Polska nareszcie poznała się na tem, jaki to człowiek. W ostatnich czasach wszędzie go witano, jako zbawcę kraju, prawdziwego apostoła Polski. We Lwowie, w Poznaniu, w Krakowie w czasie ostatniego objazdu witano go, jako szlachetnego odnowiciela, który zrealizował jedność narodową w kraju, rozdzielonym przez trzy państwa, mówiące różnymi językami. Nietylko chłop go witał, lecz również i obszarnik, nie partja tylko, lecz cały naród. Musiał on prowadzić twardą walkę i ostateczna równowaga jeszcze nie jest osiągniętą ale zdaniem ogółu, Piłsudski jest uważany za człowieka odpowiedniego — człowieka, który nie tylko wyciosał Polskę terytorjalną, ale który jej dał duszę.

Polska i Anglja.

Jeden z najpoważniejszych miesięczników angielskich „The Fortnigtly Review" przynosi w zeszycie za luty b. r. znamienny artykuł: „Piłsudski and the New Poland". Artykuł ten, który podajemy w streszczeniu, świadczy, że poważne sfery polityczne w Anglji zdają sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy w Polsce i jej opinji o Anglji.

Można odczuć po 6—7 miesiącach od zawarcia pokoju, w Polsce pewien żal do Anglji. Polacy wysoko cenią anglików, podziwiają przywiązanie do tradycji w Anglji i pragną w pewnej mierze ugruntować swoje parlamentarne instytucje na wzór naszych. Nasza miłość wolności i szeroka tolerancja są uważane za wzór. Pomimo ściślejszego kontaktu z Francją i pomimo wpływu francuskiej kultury i poglądów, angielskie ideały i angielska potęga są bardzo trwałe i doskonałe, i polacy byliby gotowi wszystko uczynić, aby otrzymać od nas pomoc.

Ale oskarżają nas o krzyżowanie ich aspiracji i stawianie przeszkód na ich drodze. Tak ogólne jest zdanie, że obcięliśmy i zamknęliśmy Polskę, iż należy poznać polski punkt widzenia. W Anglji ważność roli Polski w polityce europejskiej jest niedoceniona. Lloyd George zdaje się uważać Polskę za jeden z tuzina małych narodów bez znaczenia, mających być kierowanymi przez koalicję. Ameryka robiła propozycje Polsce, chcąc ją wziąć pod swoje skrzydła, co obraziło naród polski. — Francja pragnęłaby również rządzić Polską z Quai d'Orsay. Zapominają, że musi być polityczna hierarchja między narodami na wschodzie i że Polsce, z powodu liczby mieszkańców, historji i rozległości, należy się bezwątpienia pierwsze miejsce.

Prawdziwym powodem upadku Paderewskiego był zawód Polski w sprawie Wschodniej Galicji. Dano ją Polsce na 25 lat. Jest to krótki termin dla państwa odbudowującego się, kapitał wszystek, potrzebny do odbudowy tej części, przepadłby. Polska będzie miała ogromne zadanie, aby naprawić szkody, zrobione przez wojnę. Czy nie jest naturalnem, że, nie wiedząc, co się stanie z tym krajem za tych parę lat, doznaje uczucia niepewności i żalu? Polska jest, jak człowiek, co sieje, a wie, że kto inny będzie zbierał. Zostawiając tę kwestję otwartą, daje się ukraińcom i innym wdzięczne pole do intryg. Jak w innych, wcześniejszych okazjach, gdy życzenia Polski nie zostały spełnione, angielska dyplomacja była powodem zawodu polskiego.

Anglja wydaje się polakom w stałej wobec nich opozycji. Była to tylko ostatnia z rzędu przeciwność, która stopniowo podminowała reputację Paderewskiego, który był uważany za słabego, za ustępliwego. Jest nieuniknionem, że nim sytuacja z Rosją się wyjaśni, granice Polski w istocie nie mogą być oznaczone, pomimo szkód, z tego wypływających. Ale nietylko rosyjska granica jest nieustalona. Wszędzie jest niepewność, utrudniająca narodową konsolidację. Nie można dowiedzieć się, jaki będzie obszar Polski, jej ludność, majątek, środki jej produkcji. Niezliczone są trudności administracyjne z powodu tego braku jasności.

Wszystkie terytorja sporne są gniazdami intryg. Czecho-Słowacja, Litwa, nawet Rumunja — a byłoby dziwnem, gdyby Niemcy i Rosja, czy to bolszewicka, czy „jedna i niepodzielna" patrjotów rosyjskich, nie maczały w tem rąk. W Cieszyńskiem i na Górnym Śląsku zwłaszcza stosunki złożyły się tak, że wobec niemieckich intryg w miesiącach, poprzedzających plebiscyt, Polska musi patrzeć bez protestu na to, jak podburza się opinję ogólną przeciw niej. Gdańsk i wolny dostęp do morza pozostają w niemieckiem ręku i po ratyfikacji pokoju. Słusznie, czy niesłusznie, Anglję winią za wszystkie te odmowy żądań terytorjalnych i zwłok plebiscytowych.

Nasi przyjaciele polscy mogą być pewni, że kierowała nami zawsze chęć sprawiedliwości i dania nowej Polsce podstaw jak najtrwalszych, ażeby nie mogła być wyzwaną przez żadnego przeciwnika. Z drugiej strony należy i nam

O zakres władzy prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Narady w sejmowej komisji konstytucyjnej.

Komisja konstytucyjna wysłuchała wyjaśnień co do wyborów do Sejmu na Pomorzu i przydzieliła przewodniczącemu referat o wniosku posłów Maślanki i Dąbskiego co do wyborów na kresach wschodnich.

Następnie przystąpiono do obrad nad rozdziałem konstytucji, dotyczącym władzy prezydenta Rzeczypospolitej. W kwestji, czy prezydent Rzeczypospolitej ma być naczelnym wodzem wpłynęły 4 wnioski. Pierwszy wniosek posła Dubanowicza brzmi: Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa. Sprawę dowództwa wojsk i kierownictwa operacjami wojennemi na wypadek wojny, ustala prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wojskowych, który za akty związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego odpowiada przed Sejmem. Drugi wniosek posła Nacżyńskiego proponuje: Prezydent Rzeczypospolitej jest zwierzchnim wodzem sił zbrojnych i rozporządza niemi w czasie pokoju. W czasie wojny prezydent Rzeczypospolitej mianuje na wniosek ministra wojny naczelnego wodza, który jest odpowiedzialnym przed Sejmem za operacje wojenne. Wszystkie akty zwierzchniego wodza wymagają kontrasygnatury ministra wojny. Trzeci wniosek posła Niedziałkowskiego brzmi: Prezydent Rzeczypospolitej rozporządza siłą zbrojną państwa i jest jej naczelnym wodzem. Wszelkie akty prezydenta dotyczące organizacji armji, jej składu osobistego, jej ruchów podczas pokoju winny być kontrasygnowane przez ministra spraw wojskowych. W razie wojny prezydent albo sam obejmuje, w drodze aktu za podpisem prezydenta ministrów i ministra spraw wojskowych bezpośrednie dowództwo armji czynnych, albo też mianuje za kontrasygnatą ministra spraw wojskowych naczelnego wodza tych armji. Podsekretarz stanu Wróblewski przedstawił jako materjał do dyskusji propozycję rządową (t. j. 4-tą) w myśl której prezydent Rzeczypospolitej jest naczelnikiem wszystkich sił zbrojnych państwa i rozporządza armją i flotą. Dekret prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowany przez ministra wojny, ustanawia kierownictwo operacji wojskowych na wypadek wojny. Minister spraw wojskowych odpowiada za konstytucyjne wykonywanie prerogatyw prezydenta Rzeczypospolitej tym artykułem przewidzianych.

Wnioski te przydzielono do uprzedniego rozpatrzenia podkomisji.

Komisja uchwaliła dalej, iż prezydent Rzeczypospolitej ma prawo łaski, akty amnestji odbywają się wszakże w drodze ustawodawczej. Prezydent Rzeczypospolitej wysyła przedstawicieli do państw obcych, przyjmuje ich przedstawicieli, zawiera umowy z innemi państwami, ale musi je przed podpisaniem podać do wiadomości Sejmu. Zgody Sejmu wymagają natomiast umowy handlowe i cłowe, oraz umowy, które trwale obciążają państwo pod względem finansowym, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, wprowadzające zmiany granic oraz traktatu. Prezydent Rzeczypospolitej może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój tylko za uprzednią zgodą Sejmu.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 26 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Na odcinku poleskim, bacząc na poniesione w ostatnich walkach straty przeciwnik atakuje nasze pozycje na północ od Prypeci. Ataki odparto.

Front podolski.

Akcja wywiadowcza i wypadowa w okolicach Zwiahla dały w zdobyczy jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Front wołyński:

Oddziały nasze dokonały wypadu na Jaszków, rozbijając stojące tam wojska bolszewickie i zajmując częściowo tę miejscowość. Na reszcie frontu akcja oddziałów wywiadowczych.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułkownik.

W Gdańsku.

Gdańsk, 26 lutego. (PAT). Generalny komisarz polski pan Biesiadecki, przenosi w najbliższych dniach swoją siedzibę do gmachu dawnego „Oberpresidium", gdzie będzie urzędował w sąsiedztwie komisarza ententy pana Towera, oraz likwidującego urzędu pruskiego i tymczasowego zarządu wolnego miasta Gdańska.

„Danzige neueste Nachrichten" donosząc o tym fakcie, zaznaczają, że ma to wielkie znaczenie, iż panowie Tower,

Biesiadecki, Forszer i zarząd wolnego miasta Gdańska, będą mogli wejść w ściślejszy kontakt ze sobą.

Ciekawa dyskusja.

(Tel. wł. „Głosu Poskiego").

Warszawa, 26 lutego. W angielskiej izbie gmin, jak donosi „Times", odbyła się w tych dniach ciekawa dyskusja, dotycząca akcji wojsk polskich. Poseł Curzon zainterpelował ministra wojny, czy może dać informacje o położeniu wojsk polskich na froncie rosyjskim.

Minister Churchil odpowiedział: „Przypominam memu szlachetnemu i mężnemu przyjacielowi, że Polska jest państwem sprzymierzonem z nami i znajduje się w wojnie z rządem sowieckim. Odpowiedź na pytanie szlachetnego przyjaciela ujawniłaby wiadomości natury wojskowej".

Wówczas posel Kenworthy zapytał: „Czy angielska misja wojskowa w Polsce działała w sposób pojednawczy, czy też zachęcała do dalszej ofenzywy przeciwko Rosji sowieckiej?" Churchil odpowiedział: „Misja wojskowa J. K. Mości w Polsce nie zajmuje się polityką rządu polskiego".

Poseł Kenworthy pyta po raz drugi: „Czy mam to rozumieć w ten sposób, iż misja wojskowa angielska w Polsce niema nic wspólnego z atakiem na Dźwińsk, lub raidem na Zytomierz?" Churchil odpowiedział: „Oczywiście. Wszelkie operacie, które przedsiębierze Polska, zadecydowane są przez rząd polski".

Poseł Kenworthy pyta się dalej: „Czy bez nacisku naszej misji, lub naradzenia się z nią?" Churchil odpowiada: „Bezwątpienia".

Projekt federacji państw sukcesyjnych Austrji.

Paryż, 26 lutego. (Tel. wł. „Gł. Pol.") W czasie omawiania traktatu w St. Germain na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych parlamentu podniesiono między innemi sprawę federacji Polski, Czechosłowacji i Jugosławji z dopuszczeniem do tego związku Austrji, skazanej obecnie, jak mówiono na posiedzeniu, pod względem aprowizacji i przemysłu, na łaskę i niełaskę państw sukcesyjnych. Mowcy zaznaczyli, że Anglja i Ameryka biorą znaczny udział w życiu gospodarczem państw sukcesyjnych. Dyskusji nie wyczerpano. Ma ona trwać na następnem posiedzeniu.

—·—

Kronika polityczna.

Minister spraw wewnętrznych pan Wojciechowski wyjechał w sprawach urzędowych. Przez czas nieobecności zastępować go będzie szef sekcji dr. Iszkowski.

Dnia 25 lutego odbyła się w prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem pana prezydenta ministrów, a przy udziale pana ministra spraw zagranicznych i pana ministra spraw wewnętrznych konferencja posłów z Chełmszczyzny i Podlasia w sprawach narodowościowych tamtejszej ludności.

Tegoż dnia udzielił pan prezydent ministrów posłuchania delegacji gminy Bohukały wprowadzonej przez pana Stanisława Kuczewskiego, która przedstawiła pilne potrzeby w zakresie odbudowy i reformy rolnej w zniszczonych gminach, okręgu Bialskiego na Podlasia.

Dnia 26 b. m. p. prezydent ministrów przyjął na posłuchaniu ks. biskupa Przeździeckiego, przedstawicieli Związku woźnych, dr. Buszczyńskiego, prezesa Związku lokatorów oraz pana Skąpskiego, szefa misji nadzwyczajnej południowej Rosji.

Stanowisko ententy względem bolszewików.

Tekst memorandum Rady najwyższej.

Paryż, 26 lutego. (PAT). Radjo warsz. Tekst memorandum ustalony na dzisiejszem posiedzeniu Rady najwyższej w sprawie Rosji, ma następujące brzmienie:

Rządy sprzymierzone przyszły zgodnie do następujących konkluzji: Gdyby społeczności, które znajdują się na kresach Rosji sowieckiej i których niepodległość i autonomja faktycznie zostały uznane, poczyniły kroki u rządów sprzymierzonych i zapytały o ich opinję, co do stanowiska względem Rosji sowieckiej, wówczas rządy sprzymierzone odpowiedziałyby, że nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za doradzanie im prowadzenia w dalszym ciągu wojny, która by była szkodliwą dla ich własnych interesów. Sprzymierzeni nie mogą nawiązywać stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką z powodu dotychczas poczynionych doświadczeń, aż do chwili, gdy dojdą do przekonania, że okropności bolszewickie zakończyły się i że rząd moskiewski jest gotów dostosować swoje metody oraz swoje postępowanie w zakresie dyplomacji do metod i zwyczajów wszystkich rządów cywilizowanych.

Rząd szwajcarski zmuszony był usunąć ze swego kraju przedstawiciela rządu sowietów, ponieważ nadużywał on swoich przywilejów eksterytorjalności dyplomatycznej.

Sprawa handlu pomiędzy Rosją, a resztą Europy jest sprawą, mającą podstawowe znaczenie dla polepszenia warunków nietylko w Rosji, ale i na całym świecie. Europa będzie zachęconą w tym kierunku w stopniu możliwie najwyższym, bez odstępowania zresztą od stanowiska wyżej wyłuszczonego.

Pozatem sprzymierzeni zgodnie uważają, że jest pożądanem mieć bezstronne i autoratatywne informacje, dotyczące położenia panującego obecnie w Rosji, a wobec tego z zadowoleniem przyjęli do wiadomości propozycję uczynioną w międzynarodowem biurze pracy, stanowiącem odgałęzienie instytucji Ligi narodów w sprawie wysłania do Rosji komisji dla zbadania faktycznego stanu rzeczy.

Bolszewickie propozycje pokojowe.

Wiedeń, 26 lutego. (PAT). „Telegraphenkompagnie" donosi z Moskwy pod datą 25 b. m., że rząd sowietów wystosował do Stanów Zjednoczonych, Japonji i Rumunji noty z propozycjami pokojowymi. Nota do Stanów Zjednoczonych wskazuje na ważność zadania odbudowy Rosji i na korzyści, wynikające dla obydwu krajów z pokoju. Nota prosi, by rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział, czy rokowania będą mogły się rozpocząć. Nota do Japonji powołuje się na prawo samostanowienia, propagowane przez rząd sowiecki i podnosi, że rokowania pokojowe są pożądane ze względu na korzyści, wynikające ze stanu pokoju. Treść noty do Rumunji jest podobną.

Wiedeń, 26 lutego. (PAT). WBK. donosi: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczeryn wystosował do rządu japońskiego w Tokio i do ambasadora japońskiego w Londynie prośbę o rozpoczęcie rokowań pokojowych z rządem sowieckim. W propozycji tej powiedzianem jest: „W chwili obecnej, kiedy wszystkie wojska kontrrewolucyjne zostały pobite i sprzymierzeni wycofali korpus ekspedycyjny, sądzi rząd sowiecki, iż stosownem jest uczynić ponownie formalne propozycje pokojowe. Lud rosyjski nie ma wcale zamiarów agresywnych wobec Japonji. Rząd rosyjski nie myśli wcale mieszać się w wewnętrzne stosunki Japonji i uznaje przedewszystkiem interesa gospodarcze i handlowe Japonji na Dalekim Wschodzie. Rząd sowiecki gotów jest zawrzeć specjalne układy z Japonją, które wyjdą na korzyść obu państw". Wreszcie proponuje Cziczerin natychmiastowe rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Wiedeń, 26 lutego. (PAT). WBK. donosi z Moskwy: Cziczerin wystosował do rządu rumuńskiego i do rumuńskiego ministra wojny, bawiącego obecnie w Londynie, następującą depeszę iskrową. „Wojskowe przedsięwzięcia zjednoczonych republik rosyjskiej i ukraińskiej, uwieńczone powodzeniem, stwierdzają konieczność zarówno dla Rosji, jak też dla Rumunji rozpoczęcia rokowań, celem wznowienia przyjaznych stosunków między obu rządami, które będą korzystne i pomyślne dla obu stron. Rząd rosyjski sowiecki jest zdania, że wszelkie przeciwieństwa między obu państwami mogą być załatwione w drodze pokojowej, a wszystkie kwestje terytorjalne w sposób przyjazny. Z tych względów sowiecki komisarjat dla spraw zagranicznych zwraca się do rządu rumuńskiego z formalną propozycją rozpoczęcia rokowań pokojowych i prosi o podanie terminu i miejsca, w którym przedstawiciele obu państw będą mogli się spotkać".

Wiedeń, 26 lutego. (PAT). WBK. donosi z Moskwy: Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych, Cziczerin, wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę, proszącą o wszczęcie bezpośrednich rokowań pokojowych. Nota wskazuje na to, że środki pomocnicze Ameryki i amerykański duch przedsiębiorczy mogą najbardziej się przyczynić do odbudowy Rosji. Wznowienie przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi, a Rosją sowiecką będzie miało dla obu państw wielkie znaczenie. Rząd sowiecki zastrzegł się przeciw przypuszczeniu, jakoby zamierzał mieszać się w wewnętrzne sprawy Stanów Zjednoczonych, a krok jego powodowany jest życzeniem rozpoczęcia rokowań pokojowych z wszystkimi krajami.

Rokowania bolszewicko-niemieckie.

Wiedeń, 26 lutego. (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina: Rokowania, które pełnomocnik rządu sowieckiego Wiktor Kopp prowadził z rządem niemieckim w sprawie wymiany jeńców, doprowadziły do tego wyniku, że rząd rosyjski zapowiedział przygotowanie pociągów, które raz w tygodniu będą kursowały między Moskwą a Berlinem i wymieniały wzajemnie jeńców. Pozatem ma być zaprowadzony ruch okrętów między Hamburgiem a Odessą, celem regularnej wymiany towarów między Niemcami a Rosją. Okręty te przewozić będą z Hamburga do Odessy narzędzia rolnicze i maszyny, zaś z Odessy do Hamburga zboże. Jedyna trudność jaka się nastręcza, polega na tem, iż koalicja chciałaby kontrolować okręty niemieckie, przejeżdżające przez Bosfor, zaś Niemcy sprzeciwiają się kontroli swych okrętów przez Anglję.

Walki w Rosji.

Berlin, 26 lutego (PAT). Radjo pozn. „Berliner Tageblatt" donosi z Londynu, że według komunikatu angielskiego ministerstwa wojny, armja ochotnicza zajęła z powrotem Rostow nad Donem. Bolszewicy stracili 1.200 jeńców, 22 dział i wielką ilość materjału wojennego.

Denikin podnosi głowę.

Londyn, 26 lutego. (PAT.) Reuter. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Noworosyjska pod datą 18 b. m. Denikin utworzył nowy rząd demokratyczny. Premjerem został były prezydent zgromadzenia narodowego kozaków dońskich Melnikow.

Rosja a Konstantynopol.

Wiedeń, 26 lutego. (P.A.T.). W. B. K. donosi z Waszyngtonu: „New York Herald" dowiaduje się z Paryża, że pojawiła się tam bolszewicka broszura rosyjska, której autorem jest prawdopodobnie Lenin, a która stawia pytanie dlaczego państwa koalicyjne *obradują nad przyszłością Konstantynopola.* Broszura podkreśla, że w roku 1615 Konstantynopol został przyznany Rosji, jako zapłata za wojska wysłane przez Rosję. Rosja i teraz pragnie jeszcze Konstantynopola i gotową jest ewentualnie o to walczyć.

Pojawienie się nowego cara.

SZTOKHOLM, 26 lutego.

„Russkaja Żizń" donosi z Batumu, że w kraju czukczów pojawił się car Kałmuków, który przybrał nazwisko cara Kobdy. Nowy car ma rzekomo licznych zwolenników. Wydał on odezwę do ludności kałmuckiej, w której wzywa ją do walki z bolszewizmem i do utworzenia antybolszewickiej armji kałmuckiej.

Maksym Gorkij w sowiecie moskiewskim.

Moskwa, 26 lutego (PAT). Rad. pozn. Robotnicy kolejowi linji Kazańskiej wybrali na swego delegata do sowietu moskiewskiego Maksyma Gorkija.

Konferencja ambasadorów ententy.

Paryż, 25 lutego. (PAT). Havas. — Konferencja ambasadorów upoważniła delegatów węgierskich do przedstawienia komisji międzysojuszniczej memorjału w sprawie zachodnich części Węgier. Konferencja powierzyła następnie Francji protektorat dyplomatyczny nad sprawami zagranicznemi obszarów Kłajpedy. Konferencja przychyliła się do żądania komitetu dla ruchu wagonów w Europie środkowej, aby udzielona mu była egzekutywa niezbędna dla wykonania powierzonego Komitetowi zadania.

Rada zajmowała się również sprawą urządzenia komunikacji międzynarodowej na linjach wiodących przez Norymbergę i Pragę do Polski.

Zgodnie ze zdaniem ekspertów do do spraw morskich uchwalono, że zbyteczne urządzenia i zapasy materjałów pochodzące z tych okrętów niemieckich, które nie zostały przyznane entencie należy zniszczyć.

Anglicy w Konstantynopolu.

Ljon, 26 lutego. (PAT). Radjo krak. Z Konstantynopola donoszą, że w poniedziałek okręty angielskie wysadziły na ląd w Konstantynopolu oddział piechoty i marynarzy.

Francuska okupacja niemieckich terenów.

Nordeich, 26 lutego. (PAT). Radjo pozn. Londyński korespondent „Matina" donosi, że debaty w komisji reparacyjnej cechowało w dniach ostatnich wielkie podniecenie. Przedstawiciele wszystkich mocarstw, za wyjątkiem delegata belgijskiego protestowali przeciwko przedłużeniu okupacji zajętych przez Francję terytarjów niemieckich. Korespondent „Matina" donosi, że Jonnard nie był w stanie pokonać opozycji. Następca jego, Poincare, będzie miał zadanie nadzwyczaj ciężkie.

Strejki kolejowe we Francji.

Paryż, 26 lutego. (PAT.) Havas. — Komitet Związku zawodowego kolejowego w Paryżu postanowił dziś przed południem natychmiast zawiesić pracę. Towarzystwo kolejowe Paryż — Ljon — morze Śródziemne donosi, że ruch towarowy na wielkich linjach został zupełnie wstrzymany. Przed południem jednak mógł odejść express.

Instruktorzy angielscy w armji litewskiej.

(Tel. wł. „Głosu Polsk.).

Warszawa, 26 lutego. Z Kowna nadeszła wiadomość, że rząd litewski nie zgodził się wypłacać instruktorom angielskim pensji w sumach, jakie otrzymywali w Anglji, a to wskutek wysokiego kursu funta. Wobec tego część instruktorów opuściła Litwę, część zaś pozostała i zgodziła się pobierać pensje w rozmiarze wskazanym przez litewskie ministerjum wojny. Przykład pouczający!

Warszawa.

—x—

Przeciw spekulacji biletami kolejowemi.

(w) Na ulicach Warszawy rozlepiono rozporządzenie komisarza rządu Fr. Anusza, w którem podano, że w celu zapobiegnięcia *spekulacjom w wykupywaniu biletów* kolejowych, podróżni winni posiadać przy sobie odpowiednie dokumenty osobiste w celu przedstawienia ich w kasie. Kasjer, wydając bilet, będzie zapisywał na odwrotnej stronie biletu nazwisko kupującego.

W czasie podróży należy dokument osobisty posiadać przy sobie i przedstawić przy kontroli.

Pieniądze należy mieć z góry przygotowane w tej sumie, jaka przypada za bilet.

Winni uprawiania nadużyć przy nabywaniu i sprzedawaniu biletów kolejowych, będą pociągani do odpowiedzialności.

Wyjazd p. Lednickiego.

(w) Wyjechał z Warszawy do Rzymu p. Aleksander Lednicki.

Nominacja.

(w) Dr. Michał Sokolnicki został mianowany ministrem pełnomocnym w Finlandji.

Tragiczne szczegóły samobójstwa oficera.

(w) Donosiliśmy onegdaj o samobójstwie w więzieniu karnem przy ul. Dzikiej por. Januszkiewicza.

Obecnie dowiadujemy się szeregu szczegółów, nadających piętno szczególnej drastyczności temu smutnemu wypadkowi.

Syn znanego psychjatry petersburskiego, por. L. Januszkiewicz, natychmiast po powrocie z Rosji wstąpił do szeregów wojska polskiego, z całym zapałem biorąc się do służby sprawie ojczystej. Aresztowany zupełnie nieoczekiwanie, w związku z wykryciem szeregu nadużyć w oddziale, w którym służył por. Januszkiewicz odpierał wszelkie stawiane mu zarzuty, twierdząc z całą stanowczością, iż jest niewinny.

„Jedynem mojem pragnieniem jest, by sprawa ta jaknajprędzej doszła do sądu — mówił swym bliskim (J. spokrewniony był ze znaną i poważaną w Warszawie rodziną). — Wierzę niezłomnie, że sąd ustali moją niewinność.

Niestety, nerwy, osłabione temi przejściami i 4-ro miesięcznem więzieniem—odmówiły posłuszeństwa i onegdaj Januszkiewicz wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

W 12 godzin po jego śmierci, wygląda to na straszną ironję losu — przyszedł do więzienia nakaz urzędu prokuratorskiego, zwalniający Januszkiewicza i jego towarzysza, sierżanta Borkowskiego, z więzienia.

Niestety nakaz ten, wydany dnia 8-go (!) lutego szedł dłużej, aniżeli wytrzymać mogły naprężone nerwy oficera, widzącego swój honor i cześć zakwestjonowane—nakaz ten doszedł do więzienia dopiero 23 lutego, gdy J. wystrzałem z rewolweru pozbawił się już życia.

Rewolucja wojskowa w Kownie.

[Bunt] załogi litewskiej. Utworzenie rady żołnierskiej. Gmachy rządowe pod ogniem kulomiotów. Bombardowanie miasta. Ruch bolszewicki na Litwie.

Wilno, 26 lutego. (PAT). W nocy z dnia 21 na 22 b. m. wybuchła w Kownie rewolucja wojskowa. Jednym z powodów buntu stacjonowanej w Kownie załogi było niewypłacenie żołdu za styczeń i luty. Zbuntowane kompanje zorganizowały rady żołnierskie i wybrały delegatów. Dnia 22 wojsko otrzymało rozkaz uformowania się w szyku bojowym przed gmachem taryby, gdzie rząd litewski miał wejść z nim w pertraktacje. Za namową agitatorów bolszewickich, przybyłych z 2-go pułku, konsystującego w Szawlach, zebrane oddziały odmówiły posłuszeństwa, poczem po burzliwym wiecu skierowały ogień karabinów i kulomiotów na gmachy ministerstw i taryby. Kanonada trwała cały dzień i noc. Zbuntowana artylerja ostrzeliwała miasto i dworzec kolejowy, kilka pocisków armatnich eksplodowało na dworcu i w mieście. Zbuntowały się konsystująca w Kownie kompanja saperów, kompanja samochodowa, t. zw. kompanja inteligentów, dotychczasowa podpora rządu, i kompanja komendanta Putnkisa, pozatem kawalerja wraz z oficerami oraz część artylerji. Przeciwko zbuntowanym oddziałom wystąpił kowieński bataljon piechoty, któremu udało się bunt stłumić. Jednakże nikogo ze zbuntowanych ani nie rozbrojono, ani nie aresztowano. Według krążących informacji żołnierze litewscy domagali się natychmiastowego wypłacenia zaległego żołdu oraz zmiany rządu.

Ruch, szerzący się wśród wojska litewskiego, zdradza kierunek wyraźnie bolszewicki oraz tendencję do wyboru rad żołnierskich i zniesienia dyscypliny. Ogół oficerów litewskich jest zdania, że wobec naprężenia stosunków między oficerami a żołnierzami musi dojść do całkowitego nieuznawania przez żołnierzy starszyzny wojskowej, oraz do ogólnej anarchji w kraju.

Zapowiedziane są dalsze zbiorowe wystąpienia zbuntowanych jeszcze w bieżącym tygodniu. Konsystujący w Szawlach drugi pułk pod dowództwem Głowackiego jest zupełnie bolszewicki. Żołnierze tego pułku rozjeżdżają się po wsiach i agitują wśród ludności na rzecz haseł bolszewickich.

W kołach taryby daje się zauważyć silny zwrot w kierunku porozumienia z Polską. Przeciwko temu występują były premjer Slezewicz i biskup kowieński Karewicz, który przy pomocy kleru prowadzi agitację antypolską. Ogół litwinów zachowuje się biernie, czekając rozwiązania groźnej sytuacji.

Armja litewska.

Ruch niepodległościowy litewski, wiszący przez długie lata w powietrzu niejako bez żadnego oparcia w samym narodzie, ujawniający zresztą swe tendencje jedynie w walce z rzekomą polonizacją i wyłącznie na tle spraw kościelnych, a zamykający oczy na wspólnego wroga i najniebezpieczniejszego przeciwnika Litwy Rosję, w pewnym momencie został zmuszony do nagłej improwizacji państwowej. Zupełny brak jakichkolwiek silniejszych tradycji państwowych, mogących stać się podstawami tworzącego się ustroju, przy jednoczesnym braku inteligencji wyszkolonej w służbie publicznej, któraby mogła dźwignąć ciężar powstających przed nią obowiązków, uczynił tę improwizację i wolniejszą i mniej doskonałą, niż nawet na Ukrainie, opierającej swój ruch narodowy o wyszkolonych parlamentarnie i społecznie działaczy galicyjskich, o nawet kadry wojskowe o narodowo-ruskiej byłej monarchji Habsburgów. Brak tradycyj wojskowych szczególnie silnie zaciężyć musiał nad powstającem państwem Litwy.

Jak w polityce uległo ono sugestji mocniejszej machiny państwowej i dało się wciągnąć na czas dłuższy w tryby polityki swego historycznego i przyrodzonego wroga, Niemiec, stając się ich narzędziem w polityce antypolskiej Taryby — tak samo ulec musiało i pod względem wojskowym tej sile, która zresztą umiejętną organizacją dziwić nawet przeciwników.

Siła zbrojna litewska, nie mogąc się opierać na własnych wcześniejszych wzorach, tem wydatniej poddała się obcym. Nie kształtowała się ona w powolnem organizowaniu podziemnych spisków wojskowych ani w moralnem wykuwaniu szeregów zbrojnych w nieustających walkach czasu wojny światowej; jako organizatorzy weszli wychowańcy obcych armji i na obcych wzorach musieli się oprzeć.

Myśl o własnej niezależnej armji litewskiej poraz pierwszy znajdować zaczęła swe ucieleśnienie dopiero w styczniu r. 1919 po opuszczeniu Wilna. Na przeszkodzie stał przedewszystkiem brak kadry oficerskiej. Aby wytworzyć jej zaczątek bardzo chętnie do pierwszych oddziałów litewskich przyjmowano oficerów armji rosyjskiej uchodzących przed nawałą bolszewicką — Rosjan — nie umiejących ani słowa po litewsku.

Agitacja werbunkowa snuła swe sieci po ziemiach Litwy etnograficznej, a nawet poza nią, jednakże rezultaty były nieoczekiwanie nikłe. Ówczesny gabinet Slężewicza znalazł się więc wobec garści oficerów — bez żołnierzy niemal — bez pieniędzy, broni i amunicji. I wówczas zjawił się duch opiekuńczy w postaci niemieckich instytucji finansowych, które ofiarowały znaczną pożyczkę wzamian za zobowiązanie czynienia zakupów wyłącznie w obrębie Niemiec.

W ten sposób uzyskano możność sformowania dwóch pierwszych pułków, olickiego i kowieńskiego, które wkrótce zostały wysłane na front przeciw bolszewikom. Po tych zaimprowizowanych początkach postanowiono przystąpić do organizacji opierając się na siłach fachowych. W tym celu pozyskano dla armji litewskiej dwóch polaków, generałów służby rosyjskiej, Żukowskiego i Otockiego oraz kilku innych wyższych oficerów. Generał Żukowski został naczelnym wodzem armji i przystąpił do zorganizowania sztabu generalnego oraz wojskowej organizacji obszarów państwa.

Kraj cały podzielono na komendantury i w ten sposób położono podstawy pod przyszłą technikę poboru. Pobór ten jednak przeprowadzono dopiero w czerwcu r. 1919 mobilizując roczniki od roku 1890 do 1900 na całym terenie państwa. Tworzenie się poszczególnych jednostek wojskowych zwykle odbywało się w powolnem i stopniowem tempie i do dziś dnia znajduje się szereg bataljonów, nie posiadających w organizacje wyszkolenia zakończone jednostki.

Całość wojsk litewskich składa się w tej chwili z 2 brygad piechoty o mniej więcej wykończonej organizacji, stojących na froncie, szeregu bataljonów uzupełniających, jednego pułku huzarów i jednego pułku artylerji. Prócz tego istnieją pewne nieliczne formacje techniczne, straż pograniczna i inne drobniejsze formacje. Korpus oficerski jest przeważnie dość młody — są to byli podporucznicy i porucznicy armji rosyjskiej — śród nich spory odsetek polaków i rosjan.

Nastrój panuje wśród nich dość wysoki, poczucie patjotyzmu duże a szczególnie ostro zaznacza się front antypolski co jest tem dziwniejsze, że polacy zajmują szereg stanowisk samodzielnych jak komendantów pułków, bataljonów i t. p. Element żołnierski jest przeważnie chłopski, w 90 proc. litewski; ogromny procent jest analfabetów, jednak według opinji znawców stanowią ni dobry, bitny i karny materjał żołnierski. Śród żołnierzy szerzy się bardzo propaganda bolszewicka, która wobec ewentualnych stref, szczególniej w pasie linji demarkacyjnej. W stosunku do dość małej ilości siły zbrojnej i mało zaawansowanej organizacji, jednostek bojowych, uderzający wielkie są instytucje naczelne. Niektóre istnieje poza wodzem naczelnym sztab generalny ze wszystkimi wydziałami — operacyjnymi, łączności, inspekcji itd., ale również i specjalna ministerstwo wojny o bardzo rozległej, przynajmniej na papierze organizacji. Istnieją poprzy tem specjalne szkoły: oficerska w Kownie (o bardzo nielicznym jednak personelu uczniów), ruska, podoficerska itd. I w tym kierunku jednak zrobiono stosunkowo dość niewiele.

Polityczne tendencje twórców wielkiej Litwy, obejmującej ziemie etnograficznie polskie i białoruskie, kazały działaczom państwowym litewskim szukać kontaktu z ostatnimi. W ten sposób czyniono próby zorganizowania w rządzie litewskim specjalnego ministerstwa białoruskiego, starano się wmówić w polityków białoruskich konieczność współżycia państwowego, na tem też tle istniały wysiłki stworzenia wspólnych formacyj wojskowych. Wysiłki te nie znalazły jednak dostatecznego oddźwięku w sferach bolszewickich, które, nie cofając się zasadniczo przed pewnem porozumieniem, szukały jednocześnie kontaktu z Polską, i dla których nieprzejednane i wrogie stanowisko sfer oficjalnych Łotwy w stosunku do Polski było obce. Stąd więc pod względem wojskowym ograniczyło się do sformowania oddziału białoruskiego (zresztą nie przekraczającego 300 ludzi) trochę odmiennie umundurowanego, który jednakowoż nie stał się zawiązkiem odrębnej jednostki wojskowej o większem znaczeniu, a którego wartość polityczna obecnie już należy do przeszłości.

Ostatnie czasy przyniosły zasadniczą zmianę stosunków w armji litewskiej. Po znanej aferze von der Goltza i Bermondt'a, godzącej po przez Łotwę i w Litwę na jej ostatecznej likwidacji, ze strony ententy, a ściślej mówiąc ze strony angielskiej, zwrócono baczniejszą uwagę na formacje wojskowe państw nadbaltyckich. Litwa, stanowiąca jedno z ogniw w tym pierścieniu, którym Anglja pragnie odciąć od morza inne narodowości stała się również terenem jej wpływów. Szefem sztabu generalnego Litwy został generał angielski Cruzje, a szereg instruktorów ujął w swe ręce dalszą organizację siły zbrojnej. I tak na czele oddziałów fotnicznych stanął major angielski Cacra, którego pierwszem dziełem było usunięcie nagromadzonych tam niemców. Być może więc, że w czasie stosunkowo niedalekim staniemy wobec gwałtownej rozbudowy dotychczasowych, nielicznych jeszcze kadr litewskich. Tymczasowo jednakże stan wewnętrzny armji dalekim jest od uznania go za pomyślny. Istniejące różnice śród korpusu oficerskiego, głównie między litwinami a rosjanami, zaznaczają się coraz silniej i ujawnia śród oficerów rosyjskich chęć wycofania się z armji.

Żołnierz zaś rozagitowany pod względem społecznym — argument ten jest szczególnie wyzyskiwany w propagandzie antypolskiej — nie daje wielkiej gwarancji pod względem karności. Wpływy angielskie prawdopodobnie jednak zadraśnienia te uregulować potrafią, ujmując jednak armję w sposób zdecydowany w swoje ręce. Pod bezpośrednim wpływem angielskim zostały już nawiązane między rządem litewskim a Łotwą, ściślejsze stosunki, które mogą w rezultacie przynieść ścisłe przymierze i łączność wojskową.

W dzisiejszych czasach, gdy sprawa porozumienia Polski ze wszystkiemi państwami północnemi wypływa na forum polityczne, uwaga nasza musi być zwrócona na naszego najbliższego sąsiada i jego wysiłki w zakresie siły zbrojnej. Musimy go umieć ocenić zarówno jako wroga, jak i jako sprzymierzeńca.

(Wschód polski) K. L.

Stosunek Francji do Anglji.

Poglądy opinji francuskiej na zmianę kierunku polityki angielskiej w stosunku do bolszewików i na sprężyny przyczynowe tej zmiany, znane nam były dotąd tylko z fragmentarycznych relacji telegraficznych. Ostatnio nadeszłe dzienniki francuskie pozwalają nam wyrobić sobie w tym względzie ściślejszy sąd.

Wielce charakterystycznym jest głos półurzędowego „Tempsa", nacechowany u wstępu subtelną ironją i wielkim sceptycyzmem, za którémi kryje się z trudnością powściągane wobec sojusznika oburzenie wobec wolty Lloyd George'a, dokonanej na wiszącym w powietrzu drążku teorji, że Rosję da się tylko przez handel uwolnić od bolszewizmu.

Teorję tę uważa „Temps" za bardzo dowcipną. Poczem dodaje złośliwie: „Można nawet powiedzieć, że służy nietylko do zwalczania bolszewizmu"... Z dalszych wywodów tego dziennika wynika, iż zwrócenie się do Rosji, nawet bolszewickiej, dokonało się w Anglji pod ciśnieniem konkurencyjnej obawy przed Stanami Zjednoczonymi. Odkąd funt szterlingów doznał silnej deprecjacji w stosunku do dolara, płaci Anglja dotkliwy haracz na rzecz Unji. Chce się odeń uwolnić. Szuka innego dostawcy zboża i surowców. Chciałaby go znaleźć w Rosji, gdzie funt szterlingów posiada ogromną siłę nabywczą.

Wypadki, rozgrywające się od Litwy po Koreję, stana się dopiero naówczas w pełni zrozumiałe, jeśli sobie uprzytomnić, że dziś są Stany Zjednoczone i Anglja dwoma największemi państwami morskiemi i handlowemi globu.

A więc ten niespodziany dla całego świata zwrot w rosyjskiej polityce Anglji redukuje półurzędowy organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych do zagadnienia konkurencji handlowej między Unją a Wielką Brytanją. I czyni to — zdaniem naszem — słusznie: Ogromna wrażliwość na probiemy handlowe tkwi najgłębiej w duszy i tradycji politycznej narodu angielskiego. U podstaw stuletniej w średniowieczu wojny angielsko-francuskiej krył się zatarg o eksport wełny do Flandrji. Wrogi stosunek do Holandji w XVII wieku wziął początek z aktu nawigacyjnego Cromwella, skierowanego przeciw monopolowi transportu morskiego, wykonywanemu przez ówczesną Holandję. Sensacyjna pauza po wojnach napoleońskich, zaznaczana traktatem w Amiens, wypłynęła również z pobudek handlowych, które niebawem zdecydowały o krótkotrwałości tej przerwy.

Dziś powtarza się to samo zjawisko w stosunku do Rosji, kto wie, czy nie i w stosunku do Niemiec. Były przed wojną pożądanym i potężnym dostawcą półfabrykantów dla wysoko ukwalifikowanego przemysłu angielskiego. Sprowadzać te produkty z Unji, znaczyłoby głębiej poddawać kark pod jarzmo jej preponderencji handlowej. Stąd może płynie to pojednawcze stanowisko Anglji w kwestji moralnego rozbrojenia Niemiec, jak się określa sprawę wydania im winowajców wojennych; stąd także angielska stronność na rzecz Niemiec w interpretacji zagadnień polsko-niemieckich, wynikających z traktatu wersalskiego.

Śląsk Górny w posiadaniu Polski byłby terenem eksportu węgla, którego nasz kraj nie mógłby spotrzebować w całości, a który współzawodniczyłby z eksportem angielskim. Ten sam Śląsk, pozostały przy Niemcach, byłby dźwignią ich przemysłu, pracującego na rachunek Anglji.

Tych dalszych refleksji nie wypowiada „Temps", gdyż w danej chwili nie były jeszcze aktualne. Lecz zastanawiając się nad teorją Lloyd George'a, uważa ją za chimerę, za supozycję, nie mającą żadnych podstaw. Bo, albo Rosja bolszewicka zdolna jest produkcyjnie, administracyjnie i transportowo do podjęcia regularnych stosunków handlowych, co świadczy o żywotności rządów bolszewickich i z pewnością nie przyczyni się do ich obalenia, albo niezdolna do takich tranzakcji, a wówczas rachuby angielskie zawisną w powietrzu. Nie zdołają ani „ocalić Rosji", ani stworzyć z niej odskoczni angielskiej dla wyswobodzenia się od handlowej przewagi Stanów Zjednoczonych. Wywołają natomiast rzecz inną: rozsadzić mogą spoidła aljansu franko-brytyjskiego. Zapowiedź tego niebezpieczeństwa zdaje się tkwić w konkluzjach przemowy lorda Courzona, który domagał się rewizji traktatu wersalskiego z racji dyferencji na lewantyńskim Wschodzie.

Z końcowych uwag artykułu „Tempsa" przebija wyraźnie obawa takiego obrotu rzeczy. „Anglicy i francuzi" — woła nie bez emfazy — miejmy odwagę przyznać przed sobą: kwestja rosyjska pełna jest niespodzianek, pełna dalekich gróźb. Jest to jedna przyczyną więcej, byśmy wytrwali w ściślej jedności. Utrzymajmy aljans".

Są to ważkie i znamienne słowa. Jest to niezmiernie charakterystyczna ewolucja, którą w ramach jednego artykułu przebywa opinja francuska półurzędowa od ironji do patosu na nurtach obaw, wywołanych zwrotem zwrotem światowej polityki angielskiej.

Nowiny w kilku słowach.

— Delegat rządu czeskiego przy komisji plebiscytowej w Cieszynie założył protest przeciw niedzielnemu wiecowi polskiemu w Cieszynie.

— Nadejścia odpowiedzi prezydenta Wilsona na ostatnią notę w sprawie Adrjatyku oczekują w Londynie we wtorek lub w środę.

— Millerand oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż między sprzymierzeńcami panują zgodne zapatrywania co do rozwiązania rosyjskiego.

— „Echo de Paris" donosi, że były prezydent Poincare objął redakcję kroniki politycznej w „Revue de deux Mondes".

— Rząd belgradzki ogłosił rozwiązanie sobranja z powodu przeszkód, na jakie natrafiała praca ze strony grup: socjalistycznej i komunistycznej.

— Poincare został obrany przewodniczącym konferencji reparacyjnej.

— Sejm wysp alandzkich uchwalił wcielenie wysp alandzkich do Szwecji.

— Protesty przeciwko prowizorycznemu przyłączeniu Galicji wschodniej dotychczas jeszcze bardzo licznie napływają.

— Parlament bułgarski został rozwiązany, a nowe wybory naznaczone na dzień 4 marca.

Łódź.

O chleb i mięso.

Ze względu na brak cenników na chleb i mięso poszczególni rzeźnicy i piekarze sprawę traktują według swego widzimisię i sprzedają swe wyroby każdy po innej cenie.

Przedstawiciele cechów obu tych rzemiosł zwracali się w kwestji unormowania cenników do Urzędu walki z lichwą, którego przedstawiciele ze swej strony konferują z przedstawicielami władz, jak z województwem, magistratem, intendenturą i t. p., aby w ten sposób uzyskać bezstronne kryterjum co do sprawiedliwej kalkulacji.

Na memorjał cechu piekarzy do magistratu odnośnie zaopatrywania piekarń w sól, otrzymano odpowiedź następującą: „Na podanie z dnia 30 stycznia komunikujemy, iż Wydział zaprowiantowania miasta zgadza się na wydawanie piekarzom soli kontygensowej z warunkiem jednak, iż panowie zobowiążą się sprzedawać chleb po mk. 4 za funt, lub też udowodnią kalkulacją cenę sprzedaży chleba i cenę tę, jako obowiązującą, wywieszą w okienkach sklepów“.

Z tego wynika, iż od uregulowania skalkulowanego cennika zależy zaopatrzenie piekarzy w kontygensową sól, ewentualnie zaś i w drzewo, co wpłynie eo ipso i na obniżkę ceny.

Zasiągnąwszy zaś informacji u p. Libermana, kierownika Wydziału walki z lichwą, dowiadujemy się, iż zwłoka odnośnie ustalenia cen chleba i mięsa spowodowaną jest obawą zniknięcia tych artykułów ze sprzedaży jawnej, gdyby przeprowadzona kalkulacja nie pokryła kosztów produkcji.

Przyjmując zaś pod uwagę, iż przedłużający się stan braku cenników z jednej strony ułatwia spekulację jednostkom, z drugiej zaś wpływa niekorzystnie na interesy piekarzy, pozbawionych kontygensu soli i opału, urząd walki z lichwą już w dniach najbliższych cenniki wystawi w porozumieniu z wytwórcami i władzami.

Jest zatem nadzieja, iż już w tygodniu bieżącym publiczność i wytwórcy właściwe cenniki otrzymają.

Wiadomości bieżące.

Dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego.

„Komitet daru narodowego dla Józefa Piłsudskiego rozesłał według wypracowanego planu listy składkowe. Chęć uczczenia pierwszego obywatela Rzeczypospolitej budzi bardzo żywe zainteresowanie wśród mieszkańców miasta; dotąd atoli wszystkie prawie listy są jeszcze w ruchu. Nieznaczna zaledwie ich część wróciła z powrotem do komitetu.

Do kasy komitetu wpłynęło do dnia 1 lutego od: Rady Miejskiej m. Łodzi mk. 10,000, Sejmiku powiatowego łódzkiego mk. 5,000, Dowództwa O. G. w Łodzi mk. 4,072, kor. 26, rb. 15, Komisarjatów policji państwowej mk. 13.879,15, Związku pracowników tramwajowych mk. .105, Tow. akc. kolei dojazdowych mk. 5.000, Szkół powszechnych miejskich mk. 3.619,21, kor. 2,90, rb. 4,40, fes.—30, Wydziału szkolnego przy magistracie mk. 448,98, kor. 1,40, kop. 29, Komitetu dla bezrobotnych mk. 256, I komp. baonu wartowniczego mk. 44,50, Gminy izraelickiej mk. 3,000, osób prywatnych mk. 5,309, kor. 49, rb. 28, bezimiennie mk. 106. Razem mk. 64.840,64, koron 79,30, rubli 47,69, fes.—30.

Obrachunku za ubiegły czas lutego kasa jeszcze nie posiada.

Pożądanem jest, aby tam, gdzie się da bez szkody dla rezultatu zbiórki, akcję przyśpieszyć choćby ze względu na proponowany uprzednio przez komitet termin zakończenia.

Wobec faktów dopominania się o listy w tych wypadkach, kiedy nie zdołały one jeszcze dotrzeć do pewnych środowisk naszego miasta, komitet nie ma potrzeby nawoływać do zbierania i dawania składek; niewątpliwie nazwisko każdego obywatela naszego miasta znajdzie się na liście. Mając natomiast na względzie wielkość Łodzi i przez to nieuniknione przewlekanie się akcji komitet zwraca się z apelem: „Spieszcie, obywatele, z groszem na Dar i z wpisaniem swego nazwiska na liście!“

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, z powodu braku przepisanej liczby radnych nie odbyło się.

Następne posiedzenia odbędą się we wtorek, dnia 2, w środę, dnia 3 i w czwartek, dnia 4 marca r. b., z następującym porządkiem dziennym: w dniu 1-ym komunikaty, wybory, wnioski magistratu. Dzień drugi i trzeci poświęcony będzie dalszym obradom nad zamierzeniami skarbowemi miasta.

W dniu zaś 28 b. m. odbędą się posiedzenia komisji skarbowej i do spraw ogólnych również w siedzibie radzieckiej.

Mianowanie w sądownictwie.

Były sędzia śledczy w Łęczycy ob. Stefan Jarzębski mianowany został sędzią przy łódzkim sądzie okręgowym.

Korespondensja do armji w polu.

Pomimo długotrwałej wojny, w czasie której ludność, stykająca się z pocztą polową, miała sposobność przekonać się, że tylko dokładne adresowanie korespondencji z kraju do armji w polu zapewni szybkie nadejście przesyłki pocztowej, centralny zarząd poczt polowych stwierdza, że większa część przesyłek pocztowych z kraju do armji w polu nie zawiera w adresie wcale przydziału wojskowego adresata, lub Nr. należnej poczty polowej.

Oznaczenie w adresie miejsca przeznaczenia, słowa „miejsce postoju“ lub „placówka“ nie daje możności należytego skierowania takich korespondencji, które oczywiście zalegają i są po największej części niedoręczane. Zwraca się tedy uwagę publiczności, by we własnym interesie w adresach przesyłek pocztowych dla żołnierzy w polu umieszczała:

1) Imię i nazwisko adresata; 2) przydział wojskowy tegoż, 3) Nr. poczty polowej, naprzykład Wojciech Dzikowski podporucznik wojsk polskich, 21-go pułku piechoty, trzeci bataljon, poczta polowa 30. Na odwrotniej stronie koperty, względnie listu, na odcinku karty pocztowej po lewej stronie adresu podawać należy adres nadawcy, by w razie niedoręczenia korespondencja mogła być zwróconą nadawcy.

Zauważa się, że należyte adresowanie korespondencji do armji w polu przyczyni się bezsprzecznie do sprawności poczty polowej i zmniejszy znacznie niesłuszne zażalenia ludności na polską pocztę polową.

Z komitetu plebiscytowego dla Sląska Górnego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu plebiscytowego dla Sląska Górnego, na którem poza uchwaleniem dyżurów członków w biurze, w godzinach od 5 do 7 godz. codziennie, cały czas poświęcono wysłuchaniu referatu inż. Kopiecznego, który zdawał sprawę z pobytu delegacji komitetu na Górnym Sląsku.

Na Sląsku Górnym wszystko, pomimo obecności komisji koalicyjnej, pozostało po dawnemu. Te same są represie niemców przeciw polakom przybywającym z poza granic Szląska na tereny plebiscytowe, ci sami urzędnicy niemcy rządzą co i przedtem. Międzykoalicyjna komisja zupełnie dotąd nie wtrąca się spraw, nie mając dostatecznych po temu sił.

Kordony graniczne tak na wschodzie jak i zachodzie niemcy utworzyli bardzo ścisłe, co daje im znowu przewagę nad polakami i pozwala czynić daleko idące przygotowania plebiscytowe.

Odnośne czynniki zwróciły już na to nadużycie uwagę komisji koalicyjnej i gen. Leronda, który przyrzekł w krótkim czasie wprowadzić faktyczną okupację i zapewnić sprawiedliwe traktowanie polaków.

Generał Lerond z komisją międzynarodową siedzi w Opolu, zaś Rada Generalna komitetu plebiscytowego — w Bytomiu, gdzie wykupiono hotel od niemców.

Akcja prowadzona jest przy pomocy komisji okręgowych, a w miastach dzielnicowych. Większe miasta podzielono na dzielnice, w których komitet posiada po kilkunastu mężów zaufania.

Wieś naogół skłania się na stronę Polski, stan zaś mieszczański jest dotąd naogół bierny. Zydzi szląscy dopominają się o przysłanie z królestwa delegatów.

Wogóle daje się odczuwać w ostatnim czasie bardzo przychylne traktowanie królewiaków na niekorzyść poznaniaków i galicjan.

Niemcy w ostatnim czasie wydali szereg publikacji, mających na celu wmówienie górnoślązakom, że z chwilą połączenia się z Polską, przemysł górnośląski całkowicie upadnie i że w całej akcji plebiscytowej Polska argumentuje stale, iż Szląsk jest jej koniecznie potrzebny. Wobec tego, ze strony polskiej jest zamierzonem rzucenie całego szeregu wydawnictw, wyjaśniających, jakie korzyści wyniesie Górny Szląsk z połączenia się z Macierzą.

W najbliższym czasie oczekiwać należy przyjazdu do Łodzi działaczów górnoszląskich i nauczycieli dla zapoznania się z miejscowym przemysłem i panującymi tu stosunkami, co może wywrzeć duży wpływ na zmianę poglądów biernych dotychczas na sprawę Polski szlązaków i wyrobienie w nich zrozumienia, że jednolita Polska potrzebną jest również dla Szląska.

Dom dla weteranów 1863 r.

W Włocławku został otwarty dom dla weteranów 1863 roku, do którego kierowani są—przez sekcję opieki nad inwalidami i weteranami wojskowymi — ci mianowicie weterani, którzy nie mają rodzin, środków do życia i należytej opieki.

Łódzka sekcja opieki nad inwalidami komunikuje, iż ci z pośród weteranów 1863 roku, którzy zostali już zarejestrowani i chcieliby być pomieszczonymi w wspomnianym schronisku w Włocławku, mogą się zgłaszać o to do biura sekcji przy ul. Ewangelickiej № 17, w godzinach biurowych.

Z przemysłu chemicznego.

Jak już uprzednio donosiliśmy, w Łodzi została zorganizowana spółka akcyjna pod firmą „Polski przemysł chemiczny“, zadania której, ze względu na wielką doniosłość gospodarczo-ekonomiczną dla Państwa Polskiego wogóle, a dla Łodzi — w szczególności, są natury podstawowej.

W związku z organizacją powyższej spółki, w zeszłym tygodniu ukończono w Zgierzu roboty około oszacowania tamtejszych fabryk barwników anilinowych i kwasu siarczanego. Oszacowane fabryki przejdą na własność powyższej spółki akcyjnej.

Komisja szacunkowa składała się z pp. inż. Żaryna z Warszawy, inż. Krotkiewskiego, inż. Hutnika i inż. architekta Brukalskiego z Łodzi.

Pozatem bawili na Górnym Sląsku, z ramienia spółki, dyr. gazowni łódzkiej inż. Swierszczewski i inż. Konieczny i tam wybrano stałego delegata górnoślązaków do pomienionej spółki. Przyjęto kandydaturę radcy justycji, mecenasa Czapli z Bytomia, który będzie reprezentował interesy spółki tam na miejscu; natomiast w charakterze delegata łącznikowego upoważniono do reprezentowania interesów spółki p. Koniecznego w Łodzi.

Jeśli zważymy, iż Górny Sląsk odgrywa wielką, wprost podstawową rolę w kierunku ekonomicznym dla Polski, to ustanowienie ekspozytury polskiego przemysłu chemicznego na Górnym Sląsku należy uważać za dobrą wróżbę dla rozwoju naszego rodzimego przemysłu chemicznego.

Mieszkaniowy urząd rozjemczy.

Pierwszy w Polsce mieszkaniowy urząd rozjemczy powstał w Łodzi i rozpoczął energiczną działalność. Niektóre wnioski inspektora mieszkaniowego na miasto Łódź dr. Grinberga zostały już zatwierdzone przez Ministerstwo zdrowia publicznego. Na ostatniem posiedzeniu urzędu rozjemczego, zostało skazanych 15 właścicieli domów za niewykonanie zleceń inspekcji mieszkaniowej na grzywny od 100 do 1000 mk. Łódzki urząd mieszkaniowy stawiany jest przez miarodajne czynniki jako wzór dla innych miast.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

W czasie od 15 do 21 lutego zanotowano w Łodzi zachorowań:

Na dur plamisty — 20, zgonów 4, w tej liczbie zachorowało mężczyzn — 8, kobiet — 12, chrześcijan — 9, żydów—11; na dur brzuszny — 14, w tej liczbie zachorowało mężczyzn—4, kobiet 10, chrześcijan—10, żydów — 4; na czerwonkę zgonów—1; na płonicę — 5, zgonów — 1, w tej liczbie zachorowało mężczyzn—1, kobiet—4, chrześcijan—4, żydów—1; na odrę—1, zgonów—1, w tej liczbie zachorowało kobiet — 1, chrześcijan—1; na krztusiec—4, zgonów—4, w tej liczbie zachorowało mężczyzn — 3, kobiet—1, chrześcijan — 4; na nagm. zapalenie opon mózg. — 2; w tej liczbie zachorowało mężczyzn — 1, kobiet — 1, chrześcijan—2; na jaglicę — 11, w tej liczbie zachorowało mężczyzn—6, kobiet—5, chrześcijan—4, żydów—7; na gruźlicę zgonów 38.

Rejestracja oficerów-inwalidów armji zaborczych.

Zgodnie z rozkazem ministerjum spraw wojskowych, tutejsza sekcja opieki nad inwalidami i weteranami wojennemi przystąpiła do rejestracji oficerów-inwalidów, którzy służyli w byłych armjach zaborczych dla przyznania im rent.

W tym celu oficerowie tej kategorji, chcący być zarejestrowanymi, winni przedstawić:

a) z byłej armji rosyjskiej: świadectwo przynależności państwowej (gminne); uwierzytelniony odpis służby lub dekretu nominacyjnego względnie książki wojskowej i wypełniony kwestjonarjusz, stwierdzający miejsce zamieszkania inwalidy.

b) z byłej armji austrjackiej: świadectwo przynależności państwowej (gminnej); dokumenty superrewizyjne b. władz wojskowych austryackich, względnie uwierzytelniony odpis dekretu pensyjnego c. k. ministerjum obrony krajowej; wypełniony kwestjonarjusz, stwierdzający miejsce zamieszkania inwalidy.

W braku dowodów szarży oficerskiej, inwalida przedstawia dwóch świadków, oficerów sztabowych z armji polskiej, którzy rejentalnie stwierdzają, że dany oficer służył czynnie w armji rosyjskiej resp. austrjackiej i że wskutek służby wojskowej lub działań wojennych stracił pewną zdolność do wykonywania pracy zawodowej.

Jeśli inwalida z b. armji zaborczej został przyjęty do wojsk polskich i pełni służbę, renty otrzymywać nie może.

Herbaciarnia dla żołnierzy na dworcu kaliskim.

W poniedziałek, dnia 1 marca 1920 roku, o godz. 4-ej po poł. odbędzie się poświęcenie herbaciarni dla żołnierzy przejezdnych na dworcu kaliskim, urządzonej kosztem i staraniem łódzkiego oddziału polskiego towarzystwa „Czerwonego krzyża“.

Śród inwalidów wojskowych.

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godzinie 1 pp. w lokalu Schroniska inwalidów przy ul. Pańskiej 88, odbędzie się walne zebranie inwalidów wojennych. Porządek obrad będzie następujący: 1) sprawozdanie delegacji ze zjazdu; 2) sprawozdanie zarządu; 3) wybory nowego zarządu; 4) wolne wnioski.

Pertraktacje z pracownikami szpitalnymi.

Związek pracowników szpitalnych wystawił szereg nowych żądań. Magistrat w osobie prezydenta Rzewskiego, oraz przedstawiciele wydziału zdrowotności, pertraktował przez kilkanaście godzin z przedstawicielami pracowników szpitalnych. Pertraktacje doprowadziły do porozumienia. Sprzeciwu ze strony pracowników nie było, upoważniono wydział zdrowotności do skonkretyzowania przyjętych warunków umowy.. Tymczasem delegaci pp. Majchrzak i Gajda nie zjawili się do podpisania umowy. Należy napiętnować tego rodzaju postępowanie, które uniemożliwia pertraktacje z delegatami i obniża powagę związków zawodowych.

Cukier dla pszczelarzy.

Dla wiosennego karmienia pszczół przedzielony został znowu pewien zapas cukru, odpowiednio zanieczyszczonego dla zapobieżenia wypuszczania go do handlu i spożycia.

Starania o przydzielenie tego cukru, właściciele pasiek winni niezwłocznie kierować do tutejszego okręgowego zarządu kółek rolniczych z przedstawieniem zaświadczeni wójtów o ilości posiadanych pni pszczół.

Sprawa jest bardzo pilna, gdyż zapotrzebowanie na cukier przed 10 marca musi być już w Warszawie.

Koncert-raut na oświatę w wojsku.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę, dnia 29-go lutego r. b. w Sali Koncertowej koncert-raut w wykonaniu sił wojskowych na cele oświatowe garnizonu łódzkiego.

Na niezwykle bogaty program składają się: chór żołnierski, chór oficerski, deklamacje (p. dr. Kleniewska, plut. Kołudzki, pchr. Braun), skrzypce. por. Pazant, st. szer. Litauer, fortepian (szer. Szreter), śpiew (p. kpt. Trawińska i por. dr. Ajlikow). Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami.

Solski na przedstawieniu ludowem.

Staraniem komisji kulturalno-oświatowej przy magistracie m. Łodzi, odbędzie się jutro, w sobotę, o g. 7 wiecz. przedstawienie ludowe w Teatrze Polskim. Daną będzie sztuka Gorkija p. t. „Mieszczanie“ ze współudziałem Ludwika Solskiego.

Bilety w cenie od mk. 1 do 6.— są do nabycia w wydziale szkolnictwa, Piramowicza 3, I p., w godz. 1—3 po poł. tylko dla szerokich warstw pracującej ludności.

Teatr Polski.

Dziś Teatr Polski daje po raz pierwszy ciekawą sztukę najwybitniejszego dramaturga skandynawskiego Björnsona „Ponad siły“ w przekładzie J. Kasprowicza. W sztuce wystąpi gościnnie znakomity artysta p. L. Solski.

Jutro po południu o godz. 4 ukaże się pełna humoru komedja W. Sardou „Safanduły“. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Wielki Fryderyk“ z p. Solskim w roli tytulowej.

Benefis dyr. Bronisława Szulca.

Jak było do przewidzenia benefis dyr. Br. Szulca, który odbędzie się w najbliższy poniedziałek, dnia 1 marca, wywołał duże zainteresowanie. Jako solista wystąpi tenor opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński, a na program złożą się: symfonja „Manfred“ (Byrona) Czajkowskiego, Uwertura „Karnawał paryski“ (pierwszy raz w Łodzi) Svendsena, oraz arje z op. „Hugonoci“, „Eugenjusz Oniegin“ i „Żydówka“.

Koncert popołudniowy.

Na niedzielnym koncercie popołudniowym wystąpi pianista ze Lwowa, Mieczysław Münz. Pan Münz odegra koncert fortepianowy A-dur Liszta. Pozatem orkiestra wykona piękną symfonję „Z nowego świata“ Dworzaka. Dyryguje Br. Szulc.

Bilety w Biurze koncertowem Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Wieczór pieśni i arji oper. A. Akimowa.

Dziś o godz. 7.30 wiecz. w Sali Koncertowej odbędzie się zapowiedziany wieczór pieśni i arji operowych śpiewaka opery piotrogrodzkiej A. Akimowa. Na program złożą się najpiękniejsze arje i pieśni Rachmaninowa, Sierowa, Mussorgskiego, Dargomyżskiego, Greczaninowa, Rubinsteina i in. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Teodor Ryder. Bilety od godz. 6 w kasie Sali Koncertowej.

Z muzyki.

Koncert symfoniczny Ł. O. O.

Dyr. Br. Szulc. Sol. Ignacy Frydman.

Brahms skomponował cztery symfonje, z których każda, mimo ostro zarysowanego podobieństwa rdzennego, ma swoją indywidualną fizjonomję—tak odrębną, jak owe cztery tonacje, w których zostały stworzone. — Twórczość Brahmsa, pełna charakteru i nawskroś zdrowa, odbija w sobie i załamuje wybitne cechy niemców północy: mało ekspansywna, niedostępna, wymaga walki i współpracy duchowej. — Lubowanie się w rozległych interwałach i w dźwięcznej ciemnej głębi, samowolna i kapryśna rytmika, upodobanie do synkop, surowa a dumna potęga beethovenowskich akordów, wszystko to należy do rysów tej twórczości i wypływa jako najczystszy wyraz z wyobraźni, czerpiącej natchnienie podczas improwizowania. — W symfonji, którąśmy na poniedziałkowym koncercie słyszeli (3-ciej F-dur), nie znajdujemy nigdzie brawury bezcelowej, albowiem wszystko w niej aż do najpodrzędniejszej pozornie figuracji splata się w subtelną sieć kunsztownie przewijających się motywów.

Niestety, nie wyczuliśmy tego wszystkiego w wykonaniu symfonji, które pozostawiało wiele do życzenia nawet przy najwzględniejszej skali wymagań. Cóż z tego, że dyr. Szulc wykazał znajomość partytury i odczucie wewnętrznej treści symfonji, co widocznem było z kierowania pałeczką i energicznych ruchów, kiedy nie udało mu się tym razem przelać tego na grających.

Drugą część wieczoru można było nazwać recitalem Ignacego Frydmana, gdyż poświęcona była wyłącznie soliście i bez udziału orkiestry.

Typ gry Frydmana nie da się scharakteryzować w krótkich słowach, ponieważ jest to gra odmienna w zasadzie i nie daje się porównać z żadną inną. Jest to technika skończona w najdrobniejszych szczegółach: palce to przemykają się po klawiszach lekko, zwinnie i szybko jak wiatr, to przebiegają hucznie jak grzmot; przedręcze to siecze klawiaturę oktawami nerwowo, to odskakuje od niej, jak piłka gumowa delikatnie.

Dźwięki, czy to pojedyńcze w gamach, pasażach i trylach, czy też zespolone w tercjach, sekstach i akordach, brzmią jasno, pełno i barwnie. Żaden z nich nie przepada ani wskutek nadmiernej szybkości ruchu, ani wskutek nadmiernego natężenia siły, i to zarówno w niezwykłych pianissimach jak i w niezwykłych fortissimach. A przytem jest to gra wypukła i dosadna, zdaje się nawet, że im więcej trudności dany kompozytor nagromadził w utworze, tem p. Frydman, jest spokojniejszy, pewniejszy siebie, przejrzystszy w grupowaniu efektów, plastyczniejszy we frazowaniu. Rozporządzając niesłychanie rozwiniętą wibracją przedręcza, błyskawicznie lotnym pasażem, niebywale perlistą gamą oraz pięknem uderzeniem, wirtuoz stara się te wszystkie zdobycze swej ręki uwydatnić jaknajefektowniej, zabłysnąć grą w takiem oświetleniu, w jakiem mu najbardziej do twarzy, a w jakiem inni pianiści mogliby zginąć. A dlatego może „Ciaccona“ Bacha przy tak dominującej technice była przerysowana pod względem stylu, a w pierwszej części Sonaty H-moll Chopina, w tej wielkiej skardze poety, któremu miejscami łzy nie pozwalają mówić głośno, a często odzywa się jęk śpiżu bez łez, powstawała niejednolitość nastroju przez nadmiar błysków wirtuozerji.

Zato szlachetność wyrazu przy jego głębokości, szczerość uczucia rozpierana gwałtownymi rzutami myśli towarzyszyły trzeciej i czwartej części Sonaty.

A już wprost niezrównanym okazał się Ignacy Frydman w traktowaniu „Karnawału“ Schumana, który wymaga mnóstwo urozmaiceń w kolorycie, światłocieni i ekspresji, by zrozumiałym się stał cały szereg zmian figur i epizodycznych obrazów w arcydziele wielkiego romantyka.

Artysta był przyjmowany entuzjastycznie.

* * *

Środowy koncert w Tow. Miłośników Muzyki zgromadził tę część publiczności, która łaknie wrażeń podniosłych, a pociągnął ją zarówno program poważny jak i wykonawcy programu: panie Róża Benzefowa i Irma Radowska. Pierwsza wykazała w interpretacji Ciaccony Bacha Busoniego wyczucie stylu, a przytem pewność w uderzeniu, ton pełny a dźwięczny, siła wprost męska i wybitna muzykalność czynią z fortepianistki wyborną bez zaprzeczenia partnerkę do zespołu kameralnego, a tem nie. każdy pianista poszczycić się może. Dzielnie sekundowali p. Benzefowej w „Trio H-dur“ Brahmsa pp. Henryk Mino i Juljan Birnbaum, zwłaszcza w Adagio, tym cudnym djalogu między fortepianem a parą instrumentów smyczkowych, w którym rozmówcy mieli dużo sobie do powiedzenia.

Śpiew reprezentowała pani Radowska, posiadająca ładny materjał głosowy, zwłaszcza w górnym rejestrze, w którym jest bardziej donośny i metaliczny. Wybór pieśni Brahmsa, Wolfa i Straussa świadczy o wybrednem podniebieniu artystycznem koncertantki, a wykonanie ich cechowało poczucie muzykalności i wpływ poważnych studjów. Pewna skłonność do tremolowania mogła być sporadyczna i wynikać z chwilowej niedyspozycji artystki, a sukces, jaki odniosła koncertantka powinien zachęcić ją do dalszej pracy i zrównoważenia jej artyzmu śpiewackiego.

F. Hal.

—o—

Z sądów.

Łapówka, czy na skarb narodowy?

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego R. Kempnera rozważał sprawę przeciwko 28-letniej Sali Lipskiej, oskarżonej o usiłowanie przekupienia urzędnika, t. j. o przestępstwo, przewidziane art. 149 cz. I kod. karn.

W początkach marca 1919 r. urzędnik policji kryminalnej Wacław Robakowski, przeprowadzając dochodzenie w sprawie kradzieży z warsztatów reperacyjnych ministerstwa poczt i telegrafów, dokonał w asystencji urzędnika tychże warsztatów Piotra Gärtnera rewizji w mieszkaniu właściciela sklepu materjałów elektrotechnicznych niejakiego Liptkiego przy ul. Zgierskiej № 5. Podczas rewizji znaleziono za kanapą i za łóżkiem kilka krążków, pochodzących z kradzieży drutu telefonicznego.

Żona Lipskiego zaofiarowała Robakowskiemu 500 mk. tytułem łapówki, przyczem wręczyła mu 200 mk., obiecując 300 dopłacić nazajutrz i prosiła o niezabieranie drutu.

Ustalono, że wartość znalezionego drutu wynosiła około tysiąca kilkuset mk., zaś wartość drutu skradzionego z warsztatów 3000 mk.

Na sądzie oskarżona zeznała, że wręczyła Robakowskiemu 200 mk. na skarb narodowy, aby nie skonfiskowano jej drutu, lecz pozostawiono na miejscu, aż do wyświetlenia sprawy.

Świadek Robakowski zeznał, że oskarżona dała gotówkę, mówiąc, że to na skarb narodowy, a gdy on odrzekł, że nie przyjmuje pieniędzy, wówczas oskarżona odezwała się „to dla panów“.

Podprokurator Angersztejn twierdzi, że po zbadaniu oskarżonej i obejrzeniu dowodu rzeczowego, gdyby żaden ze świadków nawet nie udowodnił winy podsądnej wówczas też winna być ona karaną.

Jest to rzeczą zupełnie obojętną, czy w ten, czy też w inny sposób chciała oskarżona nakłonić urzędników do niewypowiedzenia obowiązku służbowego. Gdyby urzędnicy nie zabrali drutu, to odpowiadaliby z art. 639 kod. karnego. Nie może być dwóch zdań, że to była łapówka, dane sprawy całkowicie wystarczają, by uznać podsądną winną z artykułu, wskazanego w akcie oskarżenia.

Obrońca oskarżonej twierdzi, że w danym wypadku nie ma cech występku, albowiem nie było powodu do usiłowania przekupienia urzędnika, gdyż fakt był dokonany, drut był znaleziony i prośba oskarżonej skłaniała się tyko do nie zabierania drutu.

W końcu obrońca prosił o uniewinnienie podsądnej, wobec braku dowodów winy z jej strony, i powołując się w sprawie identycznej na wyrok sądu Najwyższego w sprawie Joela Wolfa Goldsztajna.

Sąd, po naradzie, skazał Lipską na zapłacenie 5000 mrk. grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na 8 miesięcy aresztu, na 500 mrk. kosztów i opłat sądowych.

2 tygodnie więzienia za „bolszewika“.

Dnia 21 czerwca 1919 r. przed poł. do jednej z klas lokalu trzyklasowej szkoły powszechnej w Głownie, podczas godzin wykładowych, w czasie pauzy wszedł Jan Rapiński i zaczął krzyczeć: „cholera, psiakrew“ i wymyślać od „bolszewików“.

Słowa te były skierowane do obecnego w klasie Henryka Rynkiewskiego, nauczyciela szkoły państwowej w Głownie. Było to nazajutrz po odesłaniu do domu przez Rynkowskiego córki Rapińskiego, aby sobie nogi umyła. Poszkodowany przypuszcza, że Rapiński był dotknięty także i tym, że podczas wyborów do Sejmu ustawodawczego otrzymał odpowiedź „zamknij Pan gębę“.

Na zasadzie powyższego, Rapiński pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za obrazę urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych (art. 532 p. 3 k. k.).

Na sądzie oskarżony nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu, jednakże świadkami wina jego została dowiedziona, i sąd po wysłuchaniu oskarżenia podprokuratora Pełki, skazał Rapińskiego na dwa tygodnie więzienia oraz na zapłacenie 10 mk. kosztów i opłat sądowych.

Handel, przemysł i finanse.

„Journal de Pologne“ o jarmarku gdańskim.

Skąpe posiada prasa polska informacje o jarmarku gdańskim. Zasługują przeto na uwagę wiadomości, podane przez korespondenta „Journal de Pologne“. Pisze on: "Przybyłem do Gdańska w nadziei, że ujrzę obok licznych eksponatów niemieckich, dążących do odzyskania rynku polskiego, produkty, które kraj z 30 miljonami ludności może zaofiarować ludziom przybyłym do Gdańska z ziem uwolnionych z pod władzy bolszewików. Czy mam ukrywać nieprzyjemne zdumienie? Ukrywać nie należy, było to brakiem przyjaźni dla Polski, nie powiedzieć otwarcie, że dział polski sprawia smutne wrażenie. Ukryty poza budynkami, w których znajdują się setki wystawców niemców lub gdańszczan, wydział polski na wystawie nie miał na dzień otwarcia ani jednej witryny gotowej. Pomijam przeto milczeniem grupę polską złożoną z 60 wystawców. Berlińczycy przechodzą obok tych witryn z ironicznym uśmiechem, mówiąc: "Polnische Wirtschaft".

Wyroby niemieckie na wystawie, jak pisze korespondent "Journal de Pologne", wyróżniają się swoim brakiem gustu, wulgarnością.

Pomimo to było wielu nabywców na nie ze Skandynawji. Wogóle ciekawsze eksponaty są tylko w dziale maszyn.

Jako curiosum notuje "Journal de Pologne" witrynę fabrykanta z Wrocławia, przybraną w barwy narodowe polskie z napisami: "Niech żyje Polska!", "Niech żyje koalicja!" i ozdobioną orłami polskiemi.

Najwidoczniej interesy—pisze korespondent — skłaniają do szybkiego zapomnienia o patrjotyzmie byłych poddanych Wilhelma II.

Przemysł włóknisty w Niemczech.

Przymusowej gospodarce podlega obecnie tylko jeszcze przeróbka lnu i wytwarzanie sztucznego jedwabiu, które to działy przemysłu włóknistego przerabiają wyłącznie krajowe surowce. Całokształ położenia gospodarczego przemysłu włóknistego w Niemczech przedstawia się obecnie dosyć korzystnie, ponieważ brak surowców po zakończeniu wojny okazał się mniej wielkim, niż pierwotnie przypuszczano. Przemysł włóknisty w Niemczech pracuje mniej więcej w stosunku 30—40 proc. przemysłu przedwojennego.

Przemysł bawełniany wytwarza 25—30 proc. produkcji przedwojennej, udało mu się zaspokoić pierwsze potrzeby surowca. Przemysł wełniany z ukończeniem wojny posiadał jeszcze zapasy surowca i stara się wystarczyć aż do udogodnienia warunków surowego produktu. Obecna produkcja w Niemczech wynosi 7—8 proc. przedwojennej.

Przemysł lniany jest dzisiaj zupełnie skazany na własny krajowy surowiec. Dowóz rosyjskiego lnu, dawniej przeważnie pokrywającego potrzeby niemieckie, ustał zupełnie i tymczasem o wznowieniu jego nie może być mowy. Rząd niemiecki już w czasie wojny bardzo starał się o podniesienie krajowego lnu w Niemczech i w ostatnim etacie państwowym znowu przeznaczono na ten cel dwa miljony marek. Starania te odniosły pożądany skutek, bo powierzchnia zasiewu, wynosząca przed wojną tylko kilka tysięcy hektarów, dzisiaj dosięgła cyfry 70,000 hektarów. Wydajność przemysłu lnianego w Niemczech wynosi obecnie 25 proc. przedwojennej, wytwarza on dużo wyrobów luksusowych, które sprzedaje się zagranicą po wysokich cenach. Otrzymane w ten sposób dewizy służą do zakupu surowej bawełny. Przemysł lniany w Niemczech jest dobrze zorganizowany.

Wojna i miljonerzy.

„Gazeta Robotnicza“ z Saint-Louis podaje statystykę, wykazującą związek bezpośredni między wojnami przez Amerykę prowadzonemi a wzrastaniem wielkich majątków.

Według tej statystyki Stany Zjednoczone Ameryki Północnej w r. 1785 liczyły 28 miljonerów, po wojnie 1861—64 roku liczba ta wzrosła do 500.

W roku 1914 w Stanach Zjednoczonych było 5000 miljonerów, po wojnie liczba miljonerów w Stanach Zjednoczonych wynosi 25,000.

Podobnież, jak i w innych krajach, wojna w ustroju kapitalistycznym była zawsze świetnym „przedsiębiorstwem dochodowem“. Krew ludzka przetapia się w pieniądze. Im więcej krwi zostaje przelanej, im większa staje się nędza i głód mas ludowych, tem więcej pieniędzy zbierają jednostki, patrjotyczni paskarze.

Francja odczuwa wielki brak produktów pierwszej potrzeby. Drożyzna rośnie z dniem każdym. Nie przeszkadza to bynajmniej paskarzom francuskim szmuglować produkty do Nadrenji niemieckiej, okupowanej przez wojska francuskie.

Jak donosi "Matin", ostatnio sądy musiały pociągnąć do odpowiedzialności przeszło 100 kupców szmuglerów, którzy za ryż, sprzedawany we Francji po 85 fr. za 100 kg., brali 150 — 170 franków.

W Nadrenji słoninę sprzedawali po 6.35 fr. za kg., zamiast 3.60 fr. Na jednym wagonie ryżu, przeszmuglowanym do Niemiec, paskarze francuscy zarabiali około 10.000 frank., co na marki polskie stanowi przeszło 100.000 mk.!

—x—

Giełda warszawska.

Dnia 26 lutego.

6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	228.—	214.—
6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.	101.50	101.—
5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	108.—	99.—
4½% listy zastaw. ziemskie A i B	192.—	191.25
4½% listy zast. ziemskie	—	—
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	228.75	227.25
4½% listy zast. m. Warsz.	212.—	202.—
5 pr. listy zast. m. Łodzi	180.—	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	167.—	—
Ruble carskie à 100	177.—	175.—
„ „ à 500	—	—
Ruble dumskie à 1000	50.50	—
„ „ à 250	44.—	44.50
Drobne	—	—
Korony	23.25	24.—
„ szwedzkie	—	—
Franki francuskie	11.40	11.50
„ szwajcarskie	26.—	28.62
Czeki na Paryż	11.60	11.75
Czeki na Szwajcarję	26.—	26.75
Funty szterlingi	550.50	533.50
Czeki na Londyn	532.50	535.—
Dolary Stan. Zjedn.	157.—	157.—
Dolary kanadyjskie	126.50	126.75
Czeki na Nowy Jork	157.—	155.—
Leje rumuńskie	2.20	2.37
Marki niemieckie	169.—	172.—
Czeki na Berlin	—	—

Rdeatkor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.